Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
№ 30. Dnia 29 lipca 1934 r. Rok III.

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.
Łowicz.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji — Łowicz, ulica Marszałka Piłsudskiego № 22, telefon № 15. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 20, a we wtorki i piątki od 9 do 20. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka"
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

OBYWATELE!

Katastrofa powodzi, która nawiedziła Małopolskę, wyrządziła wielomiljonowe szkody.

Tysiące ludzi utraciło dach nad głową i znajduje się w okropnej nędzy.

Cały Naród, wstrząśnięty niepamiętną klęską spieszy z pomocą powodzianom i podejmuje wraz z Rządem euergiczną akcję ratowniczą.

W szeregach niosących chętną i wydatną pomoc ofiarom powodzi, nie może zbraknąć i nas!

OBYWATELE!

Składajcie ofiary na bezdomnych powodzian!

Popierajcie akcję miejscowego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi!

Spełnijcie swój zaszczytny obowiązek społeczny i moralny!

Łowicki Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi.

Ofiary w gotówce i w naturze należy składać upoważnionym kwestarzom lub w lokalu BBWR w Łowiczu ul. Piłsudskiego 22.

POWÓDŹ.

Wezbrane fale rzek zalały olbrzymie tereny położone pomiędzy górnym biegiem Wisły i Sanu.

Klęska powodzi ogarnia nowe tereny położone dalej na północy. Powiśle powiatu sandomierskiego na przestrzeni przeszło 50 km. długości i do 7 km. w głąb lądu przedstawia jedno wielkie jezioro, obejmujące ponad 30.000 morgowych gruntów ze zniszczonemi zbiorani.

W jednym tylko województwie krakowskim 100.000 hektarów użytków rolnych zatopiła woda. Według pobieżnych obliczeń jest 200.000 dotkliwie poszkodowanych powodzią. Również przybliżone cyfry strat w zbiorach, zabudowaniach, inwentarzu wyrażają się w sumie 300 miljonów złotych

Klęska powodzi ogarnęła Warszawę, szerząc spustoszenie w środkowym biegu Wisły

Według ostatnich komunikatów powódź runęła na Pomorze.

W Warszawie nieustannie walczą z wezbranemi nurtami Wisły.

Wojsko, władze miejskie, ludność cywilna, strzelcy i inne organizacje bronią wałów ochronnych, które rozmywają ciągle padające deszcze.

Wał moczydłowski niewytrzymał naporu. Wody Wisły skierowały się na Warszawę, zostały jednak wstrzymane przez wał siekierkowski, znajdujący się za wałem moczydłowskim.

Wał potocki, który ciągniesię od ulicy Krasińskiego i dochodzi aż do Bielan zdał egzamin wytrzymałości, chroniąc przed zalewem Cytadelę, Dolny Żolibórz, Potok, Kaskadę i Marymont. Akcja na tym wale koncentruje się w miejscu gozie mały strumień—Rudawka—przechodzi przez nasyp do Wisły. Wprawdzie przepust jest zamknięty, a wody Rudawki już 5-ty dzień bez przerwy pompy motorowe i ręczne przelewają do Wisły, jednakże rzeczółka ta stale podmywa żwirowate podnóże wału. Dla tego zachodzi obawa, że wody Wisły wtargną na nisko położone tereny wyrwą w miejscu skrzyżowania Rudawsk z wałem potockim. Na tym odcinku toczy się zacięta walka z oszalałym żywiołem wód o życie i mienie ludzkie.

Wał miedzeszyński skutecznie chroni Saską Kępę, Gocław, Wawer, Wieś Las, Zbytki, Zeszeń, Borków i t. d. Ochroniony jest park Padarewskiego, Gocław, Grochów.

Pelcowiznę, Brudno, stację W-wa Praga broni szosa Modlińska. Żerań jest zalany..

Według ostatnich komunikatów powódź runęła na Pomorze. Rozmiary klęski na ziemiach położonych w dolnym biegu są jeszcze nieznane,

Na terenie powiatu łowickiego padają częste ulewne deszcze. Bzura wzbiera od wtorku i do piątku 27 b. m. woda podniosła się 1 metr ponad poziom normalny, zalewając łąki najniżej położone. Nurt rzeki jest b. silny. Pod wpływem masy wód, niesionej przez strumyki, stworzene nieustaną ulewą i rzeczki. Bzura stale wzbiera.

LEGJONY A CHWILA OBECNA.

Powstanie Państwa Polskiego było dla pewnej a może znacznej części społeczeństwa polskiego znaczną niespodzianką. Do Niepodległości nie byliśmy przygotowani ani moralnie, ani materjalnie. Po upadku powstania w 1864, po stosunkowo niedługim okresie zupełnego „znieczulenia" pod wpływem olbrzymich strat, jakie ponieśliśmy dzięki działalności Murawiewych Wieszatelej, Bergów i Hurków, z dwuch ośrodków życia umysłowego w Polsce rozpoczęto akcję, mającą na celu „wyleczenie" Polaków z „romantycznej" tendencji do walki zbrojnej o Niepodległość.

Powstanie 1863 r. przegrało ostatni atut, jaki był w rękach polskich—marzenie o interwencji Francji w sprawach polsko-rosyjskich, przegrało również i marzenie o powstaniu ludowem. Zaledwie częściowo te oczekiwania Polaków się spełniły: Słaba nota Francji spotkała się z brutalną odpowiedzią rosyjską, zaś na stosunkowo nieliczną garść włościan, jaka brała udział w powstaniu, daleko znaczniejsza ilość służyła, jako naganka dla ścigających oddziały powstańcze Moskali.



Komendant czuwa.

W kraju wszechwładnie zaczyna panować jedna zasada z pozytywizmu: zbogacenia się jednostek. W takiej atmosferze zabrakło wielkich ideałów wśród starszych, np. strajk szkolny został narzucony przez młodzież. Akcja spolszczenia gmin i sądów została szybko zlikwidowana przez kierowników pewnej i to poważnej organizacji społeczno-politycznej.

Nic też dziwnego, że Polacy coraz bardziej zaczęli upodabniać się do narodowości bezpaństwowej. Brak odwagi cywilnej, podejrzliwość, stała chęć odsuwania od siebie odpowiedzialności, gorączkowa pogoń za złotem, prowadzącą polaków aż na dalekie pola Mandżurji, częsty brak skrupułów w dorobkiewiczostwie—oto cechy nasze z okresu przedwojennego.

W Dumie państwowej rosyjskiej koło polskie stało się jednym z najbardziej umiarkowanych klubów. Po głosowaniu w sprawie poboru rekruta doszło do tego, że taki Kiereński z dużą dozą słuszności zarzucił Polakom, że wyrzekli się Niepodległości. Jak takie stanowisko oficjalnych naszych sfer—stanowisko lojalności względem trzech zaborców tłomaczono zagranicą. W 1913 r. ukazał się w piśmie liberalnem belgijskiem „La Mense" artykuł, który kończył się zwrotem: „Polacy miecz Kościuszków, miecz Sobieskich zamienili na łokieć i wagę".

W takiej to atmosferze zaczęła się paczyć i karleć dusza narodu, której groziło największe niebezpieczeństwo—śmierć moralna.

Na szczęście w obronie społeczeństwa chorego na tę wielką a niebezpieczną chorobę stanął samodzielny w swoich poczynaniach Opatrznościowy Lekarz Józef Piłsudski z grupą młodzieży patrjotycznej oddanej mu szczerze. I mimo, że okoliczności choroby były bardzo ciężkie, gdyż Jego ludzie napotykali na tysiące przykrości, nie było zrozumienia dla nich wśród społeczeństwa, a co gorsze, ludzie często na poważnych stanowiskach społecznych, ludzie dobrego serca, a małej duszy, mówili do tej garści młodzieży, która rosła i otaczała Wodza: „Ratujcie Piłsudskiego przed Piłsudskim". Jednak młodzież ta pod wodzą Komendanta ani na chwilę nie straciła ufności w swą sprawę, a bezwzględnie i konsekwentnie dążyła do zrealizowania upragnionego celu w postaci Odzyskania Wolności i Niepodległości Ojczyzny.

Marszałkowi, który z małą szablą niegodną wielkiego narodu wyszedł w pole, jako powstaniec, by po paru dniach wbrew Jego woli „Powstańców ubrano w austrjackie trepy, aby nie dopuścić do powstania", sądzono było otrząsnąć z pleśni, małości i nicości duszę polską, a natchnąć ją dawną gorejącą wiarą we własne siły i lepsze jutro i poprowadzić na drogę, która przypominała Golgotę Chrystusową, a która tak, jak i tamta skończyła się zmartwychwstaniem, ponieważ oparta była na wszechpoteżnej wierze we własne siły i zwycięstwo oraz na nieograniczonej miłości Ojczyzny. Jego mocarne dłonie wydźwignęły i nadały prawo obywatelstwa tej prawdzie, która była symbolem dla tych, którzy walczyli o Polskę.

Garść tych ludzi, na czele z Marszałkiem którzy byli zdolni czuć i pragnąć, kochać i cierpieć za miljony, głosiła, że Polska nie może zamknąć w swych granicach obcych państwowości, musi Ona odzyskać pełną niepodległość za pomocą nieustępliwej i wytrwałej walki zbrojnej z zaborcami. Na tych własnie pojęciach i trwałych zasadach wzrosła, kształtowała się i żyła cała twórcza działalność Budowniczego Państwa Polskiego, dzisiejszego Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Powiedział on, że gdy nadejdzie owa wymodlona chwila przez wieszcza naszego Adama Mickiewicza, który zanosił modły do Boga „o wojnę powszechną prosimy Cię Panie" polskiego żołnierza wtedy zabraknąć nie może.

Marszałkowi oraz Legjonistom zawdzięczać możemy jedynie, że rozwój wypadków w Polsce potoczył się po linji nakreślonej naprzód· Oni to w poczuciu dumy narodowej nie dopuścili, aby kształtowanie się losów politycznych naszego narodu odbywało się poza Polską.

Nie w Petersburgu, nie w Berlinie, nie w Wiedniu, nie w Paryżu w dostatkach, lecz tutaj o głodzie i chłodzie w towarzystwie ujadań z za płota, w Polsce, wśród Polaków był stale obecny Józef Piłsudski wraz z swoimi najbliższymi i swoją potężną wolą wprawiał w ruch koła rozpędowe akcji niepodległościowej, a było to bardzo niebezpieczne, bo prowadziło nie tylko do więzienia a nawet i śmierci, lecz było jedynie skutecznie. Trzeba było naród obudzić, by zechciał pragnąć żyć tak, jak żyją inne wolne narody, trzeba było zamienić sympatję na szacunek dla siebie wzbudzić pewność zamiast zaufania, aby się nie powtórzyły błędy historyczne w postaci narzucania nam „opiekunów" wyznaczonych dla narodów niemocy. Gromadka tylko ludzi umiała i zdolna była pragnąć i czuć za wszystkich, jak również kochać i cierpić, ale jednocześnie stać ją było na realny czyn, do podjęcia wysiłku budzenia duszy w narodzie.

Nie słowem, nie mową a czynem, bo tylko ten był niezbędny, bo tylko ten bezpośrednio i realnie mógł przemówić do zimnych sumień. Tu więcej trzeba było, bo gorącej krwi rozlewu, by na jej widok targnęło się serce miljonów i by zaczało bić wiarą do sprawy za którą inni ginęli z uśmiechem.

Po długich miesiącach przeorali oni w narodzie pierwszy strach, obawy i niewiarę a wreszcie głęboką brózdą wdarli się tam, gdzie uczucia drzemały. Wiedział Wódz, że garstka, chociażby najbardziej zdecydowanych legjonów nie rozbije nawet jednej z trzech wrogich potęg, które żelazną łapą dzierżyły zagrabione ziemię nasze, ale wierzył że przez wszystkie krwawe bitwy, że przez śmierć najdzielniejszych synów Ojczyzny i przez ten cały wysiłek zbrojny uda Mu się odnieść wielkie zwycięstwo nad własnym Narodem — zwycięstwo przebudzenia. Były chwile, w których zdawało się, że wszystko stracone, że na marne pójdzie cały ten krwawy trud.

Pamiętamy, jak Książę regent, witając nowego zaborcę Ks. Leopolda, zakomunikował mu, że zadaniem jego jest zachować Warszawę dla „Najmiłościwiej nam panującego cesarza Mikołaja". Nie przeszkadzało to zresztą szeregowi „dobrych" obywateli robić interesy na handlu zbożem z Niemcami, nie przeszkadzało do wytworzenia się dziwnego nastroju, gdzie choć wzdychano po cichu do „taty", cudownie współżyto z Niemcami i Austrjakami.

A jednak Marszałek z Legjonistami wytrwali bo w najtrudniejszem położeniu nie stracono wiary do tego, kto budził i prowadził swoje zastępy wolą swoją do zwycięstwa, prowadził do jasnych dni wolności, do odniesienia zwycięstwa, bo w najrozpaczliwszej chwili zjawiał się Ten, na którego wszyscy czekali, choć nie wszyscy dzisiaj do tego przyznać się chcą.

I stał się cud, cud, wykuty mocarną ręką Marszałka i jego wiernych towarzyszy broni. Polska odzyskała nietylko niepodległość, ale i utrwaliła swoje granice, a na arenie państw zdobyła mocarstwowe znaczenie. Zdawałoby się, że społeczeństwo polskie, nauczone doświadczeniem, weźmie się rzetelnie do pracy i będzie starało się dopomóc, aby w kraju zapanował ład i porządek. Niestety, prywata, stawianie osobistych spraw ponad ogólne, chora ambicja, chęć rozkazywania innym i t. d. odżyły w całej rozciągłości. Przed nami znowu ukazała się bardzo ponura perspektywa.

Marszałek zmuszony był pokazać swoje surowe oblicze, i znowu zapanował spokój, aczkolwiek jeszcze, chociaż bardzo rzadko, dają się słyszeć niezadowolenia.

Dziś wśród tych codziennych kłopotów, wśród tej walki o byt materjalny niech nam zajaśnieje słońce przeżytych dni w walce o wolność, niech wzmocni wiarę, że Ten, co umiał widzieć przyszłość w najbardziej beznadziejnych chwilach, widzi ją również i dziś i że umie wskazać drogi, po jakich państwo nasze winno kroczyć.

W dalszym ciągu bez wytchnienia pracujecie, Legjoniści, dla Polski dla przyszłych pokoleń.

Z Was biorą wzór! Dziś już każdy zdaje sobie sprawę z tego, że przyszłość narodu, siła i bezpieczeństwo naszego państwa zależy od tego, w jakiej mierze potrafimy podążać za myślą Marszałka i w jakiej mierze potrafimy wzorować się na Jego metodach pracy i Jego umiejętności rozwijania i mnożenia w narodzie szlachetnych uczuć i mocnych postanowień ofiarnej i wytrwałej służby dla państwa.



Komendant w okopach.



Legjoniści w schronach.

6-ty Sierpnia w Świetle Historji.

W dniu 6 sierpnia upływa dwadzieścia lat od chwili wypowiedzenia wojny carskiej Rosji przez Pierwszego Żołnierza i Wodza Narodu, który porwał garstkę młodzieży do walki o Wolną i Niepodległą Polskę.

6-ty sierpień 1914 r. był dniem przełomowym dla Polski, który zostanie w pamięci każdego Polaka na wieczne czasy, albowiem pamiętać należy, iż w owym dniu wszystkich przeraziła groza wojny — jeden tylko Komendant—otwarcie podniósł sztandar walki o Niepodległość. On jeden tylko miał odwagę przemówić do swych strzelców, a słowa te zamienić w Zbrojny Czyn.

Sądził Komendant, iż naród Polski skoro do uszu jego dojdzie zgrzyt szabel, turkot karabinów maszynowych i grzmot armat, kiedy ujrzy przed sobą niewidzialnego od 50 lat prawdziwego Żołnierza polskiego ocknie się i porwie za broń.

„Nie chciałem, aby w czasie gdy na żywem ciele naszej Ojczyzny miano wyrąbywać mieczem nowe granice państw i narodów samych tylko Polaków przytem brakowało.

Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów, na które miecz rzucano zabrakło, Polskiej szabli."

Tak powiada Józef Piłsudski w rozkazie swym do żołnierzy legjonowych w sierpniu 1915.

Konsekwencją mobilizacji strzelców i rozkazu z dnia 6 sierpnia, oraz wyruszenia 1-szej Kadrowej w bój—stało się utworzenie Legjonów, które w ciągu dwuch pierwszych lat światowej wojny hartowały się i wyrabiały na świetne i doskonałe wojsko Polskie.

Szczupłe i nieliczne trzy Brygady, liczące zaledwie drobny procent sił narodu, wytworzyły moralną, polityczną i wojskowo pierwszorzędną wagi siłę.

Legjony walczą na froncie z jednym największym ciemiężycielem Polski — z Rosją, a wspaniałe czyny żołnierskie rozwijają w narodzie wiarę w siły własne i możliwość dokonania czegoś własnemi rękoma.

Komendant niewie jeszcze jak rozwiną się wypadki wojenne, ale wie, że tworzyć musi wojskową

siłę, tworzy więc drugą rezerwową armję — Polską Organizację Wojskową (P. O. W.) Druga ta armja obejmująca całą Polskę pozostaje do wyłącznego i zupełnego rozporządzenia Komendanta.

Gdy w roku 1917 odpada Rosja jako przeciwnik, zwalona z nóg własną rewolucją, pozostaje jeszcze dwuch groźnych przeciwników, z któremi Komendant postanawia zmierzyć się, mając do dyspozycji siłę żołnierską, choć nie wielki odsetek narodu— Legjony, przez które przeszło 50 tysięcy młodzieży polskiej, oraz nie mniejszą siłę Polskiej Organizacji Wojskowej.

„Jesteśmy za słabi, aby wroga zarżnąć, ale jesteśmy dostatecznie silni, aby go dorznąć" powiada Józef Piłsudski najbliższym swym współpracownikom na 24 godz. przed osadzeniem go w murach twierdzy Magdeburskiej.

Za przykładem tworzenia siły Legjonowej przez Józefa Piłsudskiego—, wszędzie gdziekolwiek zbierze się gromada Polaków—powstaje tam polska formacja wojskowa.

Dokumenty archiwalne stwierdzają ponad wszystko, iż genezą aktu 5 listopada 1916, aktu o charakterze prawno-publicznym, powołujące Państwo Polskie poraz pierwszy od 100 lat na widownię politycznego życia w Europie—był nie kto inny jak żołnierz Legjonowy.

Bezpośrednim efektem aktu 5 listopada była Deklaracja marcowa 1917 r. rządu rosyjskiego, głosząca Niepodległość Polski i zrzekająca się praw zwierzchniczych Rosji do naszego kraju.

Gdy w lutym 1918 r. II-ga Brygada Legjonów Polskich pobrzeskim pokoju przechodzi front austryjacki, by połączyć się z II-gim Korpusem—wytwarza poza ziemią Polską ową siłę, która znów—bezpośrednio namacalny uzyskuje efekt polityczny.

W momencie zupełnego rozkładu wojsk rosyjskich i posuwania się wojsk niemieckich na wschód— Państwa koalicyjne, zwracają się do przedstawicieli II Korpusu i II-giej Brygady z propozycją utworzenia wspólnego frontu z aljantami.

W odpowiedzi na tę propozycję przedstawiciele II-giej Brygady Legjonowej i II-go Korpusu Polskiego stawiają swoje warunki, w których żądają oficjalnego wypowiedzenia się Państw koalicyjnych na rzecz NIEPODLEGŁEJ POLSKI.

I oto w Jassach w dniu 2 marca 1918 r. minister Anglji Barchay, minister Francji SAINT Aulaire, minister Italji Fasciotti, minister Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Vopicka—składają na ręce polskiego Komitetu Wykonawczego oficjalną deklarację, w której powiadają, iż jednym z głównych celów państw sprzymierzonych w obecnej wojnie jest odbudowa Polski w jej granicach geograficznych i etnograficznych ze wszystkiemi warunkami, koniecznemi dla jej swobody,—egzystencji narodowej i rozwoju ekonomicznego oraz, że ta odbudowa będzie stanowiła dla państw sprzymierzonych podstawowe warunki przy zawieraniu pokoju.

Reprezentanci siły Polskiej, tworzonej przez Józefa Piłsudskiego, otrzymują oficjalną Deklarację z rąk Państw koalicyjnych, stwarzają—fakty polityczne o międzynarodowym znaczeniu, które potwierdzają rządy państw koalicyjnych na posiedzeniu wersalskim—w czerwcu 1918 r.

Czyn 6-go sierpnia zrodzony z woli pierwszego Komendanta dał nam w ostatecznym rezultacie siłę własną, na której oparło się nowopowstające Państwo Polskie.

6-ty sierpień jest dla nas dniem wielkim, bo wydobył z szarych tłumów mocarne postacie, bo dał nam Komendanta, dzielną i bitną Armję.

Narodziny „Pierwszej Kadrowej".

Pierwsza Kadrowa! Pierwsza Kadrowa!!! Nieśmiertelna Kadrówka! Oto wyrazy, które wywołują wrażenie czegoś nadziemskiego czegoś niebywałego!

Zaiste nadziemskie to jakieś siły działały, skoro stała się taka rzecz! Zaiste niebywały fakt zaistniał w historji, skoro to, co się stało, było jednak prawdą, stwierdzoną rzeczywistością.

Oto w Polsce Podległej, w Polsce, poddanej caratowi rosyjskiemu, w Polsce, zgnębionej przez Prusaków, w Polsce zatrutej lojalizmem austryjackim, powstaje w dniu 3-go sierpnia 1914 roku oddział zbrojny Polaków, składający się z 174 ludzi!

Oddział ten ma nadzwyczajną moc rozrostu! Oddział ten ma jakąś genjalną moc życiową w sobie! Oddział ten sieje ziarno siły zbrojnej polskiej tak wytrwale i bogato, że z niego, jak z ziarna na wiosnę, wyrastają liczne i mocne szeregi żołnierzy polskich, najpierw Legjonów, później wojska polskiego.

Jak to się stało, że z tego oddziału wojska polskiego, z tej jednej kompanji, jak słusznie zwanej wobec tego kadrową, rozrodziły się tak liczne formacje Wojska Polskiego? Jakież są pierwsze chwile tej Pierwszej Kompanji Kadrowej?

Narodziny Jej odbyły się dnia 3-go sierpnia 1914 roku w chwili, kiedy już były wszystkie dane, że pomiędzy państwami zaborczemi rozgrzeje wojna.

Miejscem Jej narodzin był Kraków, główne siedlisko myśli niepodległościowej i czynu zarzewiackiego Polski na owe czasy. A stało się to w Oleandrach, w miejscu gdzie często odbywały się zbiórki strzeleckie drużyniackie, skąd roztaczał się piękny widok na Błonia Krakowskie, Wawel, Salwator i Kopiec Kościuszki.

Sąsiedztwo Błoń, dla zbiórek organizacyj wojskowych polskich w Krakowie, było zawsze praktyczne ze względu na możliwość ćwiczeń, przeglądów i defilad. których zresztą w roku bezpośrednio poprzedzającym wielką wojnę było bardzo wiele.

W końcu lipca i początkach sierpnia 1914 roku Związek Strzelecki i Drużyny strzeleckie wobec wyraźnych oznak zbliżania się burzy dziejowej ogłosiły mobilizację swych członków — oficerów, podoficerów i żołnierzy. W ciągu kilkuletniego istnienia tych dwóch najpotężniejszych polskich organizacyj wojskowych nie można było dojść, pomimo wielu wysiłków, pertraktacyj, do połączenia się i wspólnego działania.

Kiedy jednak z całą wyrazistością wyłoniła się możliwość zbrojnego wystąpienia Polaków wobec zaborców, w tej chwili, jakby pod jakimś czarodziejskim wpływem dwie bratnie organizacje, mające jednakowe cele—zdobycie orężem Polski Niepodległej —stopiły się w jedną nierozerwaną, jednolitą całość, tworzącą jedną wielką serdeczną rodzinę żołnierzy polskich. Już 1-go czy 2-go sierpnia wyszły odpowiednie rozkazy Naczelnych Komend: Związku Strzeleckiego i Drużyn Strzeleckich, stwierdzające o wzajemnem połączeniu się tych organizacyj pod dowództwem Komendanta Związków Strzeleckich, Józefa Piłsudskiego. Ale zewnętrznym wyrazem tego połączenia była dopiero uroczystość, która odbyła się w Oleandrach i na Błoniach w dniu 3-go sierpnia. Dlatego o tej uroczystej chwili połączenia się Strzelców z Drużyniakami piszę dłużej, że jest to właśnie jednocześnie chwila, która łączy się bezpośrednio z drugą chwilą jeszcze więcej uroczystą, mianowicie z utworzeniem Pierwszej Kompanji Kadrowej.

Już rano 3 go sierpnia w Oleandrach znajdowało się 113 Strzelców Kandydatów do podoficerskiej szkoły Strzelca. W godzinach południowych przybyło 74 Drużyniaków w pełnym rynsztunku bojowym pod dowództwem wyższego oficera drużyniackiego—Bukackiego. Na godzinę trzecią po południu zapowiedziano przybycie Komendanta. Strzelcy i Drużyniacy stanęli w dwu kolumnach naprzeciw siebie. Serca jednej i drugiej strony drgały w niespokojnych skurczach. Już tak dawno tej chwili złącze-

nia się spodziewano, tak długo na nią czekano... aż wreszcie....

Pomiędzy dwie kolumny wszedł swoim zdecydowanym krokiem, nieco przygarbiony w maciejówce strzeleckiej i znanym kubraku—Józef Piłsudski, komendant Strzelca, a teraz już i Drużyn Strzeleckich, później Komendant Wojska polskiego, Komendant I-szej Brygady Legjonów, Naczelnik Państwa Pierwszy Marszałek Polski. Wszedł pomiędzy te dwie kolumny, przyjął raport, odbył szczegółowy przegląd żołnierzy i wypowiedział w tonie rozkazu następujące, niezapomniane, wiążące na śmierć i życie Drużyniaków i Strzelców, słowa:

„Odtąd niema ani Strzelców ani Drużyniaków. Wszyscy, co tu jesteście zebrani", mówił energicznie Komendant—jesteście żołnierzami polskimi! Znoszę wszelkie odznaki specjalnych grup. Jedynym waszym znakiem jest odtąd Orzeł Biały. Dopóki jednak nowy znaczek nie zostanie Wam rozdany, rozkazuję, abyście zamienili ze sobą wasze dawne odznaki, jako symbol zupełnej zgody i bohaterstwa, jakie muszą wśród żołnierzy polskich panować. Niech Strzelcy przypną do czapek blachy Drużyniaków, a oddadzą im swoje orzełki. Wkrótce może pójdziecie na pola bitew, gdzie mam nadzieję, zniknie najlżejszy cień różnicy pomiędzy wami."!

Skończył Komendant! Wzruszenie było ogromne po jednej i drugiej stronie!

Trudno nawet te chwile opisać! Tembardziej że Komendant sam z Bukackim zamienił orzełka na blachę drużyniacką, którą kazał sobie przypiąć do swej maciejówki. Orzełka, zdjętego z czapki Komendanta przypiął do swej maciejówki Burhart Bukacki, Komendant drużyn strzeleckich. Po tej podniosłej chwili rzuciły się obydwie kolumny w serdeczne uściski, a ten i ów nosem siąpał, że przecież i o rozczulenie było łatwiej wtedy, niż naprzykład o rok później. Wreszcie padły rozkazy.... A teraz, teraz... już w jednej kolumnie w dwurzędzie, z bronią u nogi, ustawili sie pierwsi żołnierze polscy! Z pośród nich wielu, wielu niestety nie wzięło udziału w najcudowniejszem misterjum, jakie się stać miało w dniach czy godzinach najbliższych, w przekroczeniu granicy zaborczej, w rzuceniu wrogowi rękawicy, w wypowiedzeniu wojny Moskwie, Caratowi, Dusicielowi ducha i rozumu Polaków.

Miało się ku wieczorowi! Już Kraków błysnął ogniami. A szeregi ciągle stały spokojnie, wpatrzone w Komendanta, uwielbiając Go za dokonanie cudu połączenia, wyczekujące cudu drugiego—rozkazu walki z caratem.

W tem jeden z oficerów, znajdujący się w otoczeniu Komendanta, wystąpił z papierem w ręku i zaczął drgającym ze wzruszenia głosem wyczytywać z imienia i nazwiska żołnierzy z najrozmaitszych plutonów. Wywołani sprężystym krokiem występowali z szeregów i ustawiali się w oddzielnym szyku. Cisza uroczysta mąciła się tylko głębokiemi westchnieniami tych, którzy jeszcze nie zostali wywołani. W pozostałych szeregach rozpoczął się szmer rozczarowania, ale stłumił go energiczny rozkaz.

Baczność! Wyprężyły się kształty wybrańców! Zeszluzowali ci, którym nie dano być pierwszymi!

A oto na czoło Kolumny 174-ch wybranych występuje postać Komendanta — Józefa Piłsudskiego! Tym razem padają słowa rozkazu, które stały się fundamentem, tworzącym wojsko polskie, walczące o Niepodległość Polski, słowa, rozpoczynające nowy szczęśliwy rozdział historji Polski. — „Żołnierze!.. — rozkazywał Komendant — spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna Wojska Polskiego, idącego na oswobodzenie Ojczyzny! Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie poniesć macie! Wszyscy jesteście żołnierzami!

Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczonym wśród Was pełnić funkcję dowódców! Szarże uzyskacie w bitwach! Każdy z Was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów zejść do szerogowców, czego oby nie było.

Patrzę na Was, **jako na Kadry**, z których rozwinąć się ma przyszła armja polska i pozdrawiam Was, jako **Pierwszą Kadrową Kompanję**"!

Spokoju nie mąciło nic, jeno za plecami żołnierzy łkano głęboko i serdecznie!

Narodziny Pierwszej Kadrowej Kompanji już się odbyły!

Rozlegają się rozkazy..... Pierwsza Kadrowa odłączająca od reszty oddziałów, maszeruje dumnie po Błoniach.... w tem.... jakby na rozkaz wybucha ze 172-ch piersi prosty, samotwórczy śpiew!

Raduje się serce, raduje się dusza
Gdy Pierwsza Kadrowa na wojenkę rusza!
Oj, da, oj da, dana
Dziewczyno Kochana....

Rozkaz Komendatna 6 sierpnia 1914 r.

Żołnierze!

Spotkał Was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru jako czołowa kolumna Wojska Polskiego, idąca walczyć za oswobodzenie Ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie zaznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród Was pełnić funkcje dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z Was może zostać oficerem jak również każdy oficer może znów wrócić do stopnia szeregowca czego oby nie było... Patrzę na Was, jako na kadry z których rozwijań się ma przyszła Armja Polska i pozdrawiam Was, jako Pierwszą Kadrową Kompanję!

Rozkaz Komendanta Głównego Z. S.

na dzień 6 sierpnia.

Obywatele!

Jesteście tą wybraną częścią społeczeństwa polskiego, która wywodzi się od pokolenia zapisanego krwią w walce o Polskę.

Macie zaszczyt dźwigać na swoich barkach chwałę swych poprzedników i żyć w blasku wielkich zasług przedwojennego Związku Strzeleckiego, Legjonów i P. O. W. Jednakże ciąży na Was równocześnie zaszczytny obowiązek szerzenia żywym czynem ich ideałów i wskazań, by doprowadzić Polskę do mocarstwowego rozwoju.

Czynem, aż do ofiary z krwi, macie być gotowi do walki o Polskę Mocarstwową.

Czynem, aż do ofiary z krwi, macie być gotowi do walki o Jej lepsze jutro.

Równi wobec praw, lecz uprzywilejowani przez zasługi swych poprzedników — macie przywilej ten okupić przodującą ofiarnością w codziennej pracy obywatelskiej, aby Wam nikt nie mógł zarzucić, że nie doroślíście do zaszczytnej roli spadkobierców pierwszych żołnierzy Józefa Piłsudskiego.

W momencie, gdy w całej Polsce zapłoną symboliczne ogniska strzeleckie ku uczczeniu tych, z których trudu Polska powstała, łączę się z Wami myślą w tej głębokiej wierze, że stanowicie tę gromadę, w której służba dla Ojczyzny jest najwyższem szczęściem i zaszczytem.

ZWIĄZEK ŁOWICZA z akcją niepodległościową na początku wojny.

Dzieje akcji niepodległościowej w Łowiczu na początku wojny wiążą się ściśle z Włocławkiem. Przy Organizacji Młodzieży Narodowej szkół średnich w roku 1909—10 powstała grupa, zajmująca się szkoleniem wojskowem. Impuls do tej pracy dał Czesław Rokicki, starszy kolega, członek Związku Strzeleckiego w Krakowie. Do grupy miłośników wiedzy wojskowej należało około 16 uczniów. Przedmiotem ich zebrań były: nauka o broni, geografja militarna, oraz czytanie i omawianie takich prac jak np. „Sprawa Armji Polskiej" M-ckiego.

W dalszym rozwoju organizacji w skład koła wojskowego wchodzili już robotnicy z PPS. i NPR. Za pośrednictwem roboty wojskowej, PPS. zawiązywała stosunki wśród młodzieży Włocławka. W 1913 roku Leon Herba, robotnik, został wydelegowany do Krakowa, gdzie odbył konferencję z ob. Sławkiem. W wyniku tego wyjazdu powstał definitywnie Związek Strzelecki. Komendantem Zw. Strzeleckiego Obwodu Kujawsko-Dobrzyńskiego był Zygmunt Kuczyński, do czerwca 1915 Komendant Zagłębia.

Organizację wojskową popierali dwaj profesorowie, którzy byli poniekąd inspiratorami ruchu niepodległościowo-wojskowego wśród młodzieży, formalnie w pracy nie biorąc udziału. Późniejszy rozwój Skautingu na terenie Włocławka ma dużo organizacji wojskowej do zawdzięczenia.

W maju 1914 przybył do Włocławka ob. Wicz na inspekcję roboty. Zastał około 40 ludzi, głównie robotników, ćwiczących w terenie i omawiających sprawy bieżącego życia. Organizacja była ruchliwa, członkowie pracowali dużo i chętnie.

Z chwilą wybuchu wojny między Austrją a Rosją organizacja rozpoczęła ożywioną działalność przy przeszkadzaniu mobilizacji. Dzięki tej akcji, okręgi Kujawsko-Dobrzyński i **Łowicki**—jedyne w całem Królestwie Polskiem—ocalały przed mobilizacją i nie dały prawie zupełnie rekruta do armji rosyjskiej. Natychmiast po ogłoszeniu mobilizacji, ob. Kuczyński kazał rozlepić na murach miasta następującą odezwę do obywateli:

Do ogłoszenia we wszystkich miastach.

Obywatele.

Chwili dzisiejszej oczekiwał przeszło sto lat cały Naród Polski: raz nareszcie doszło do wojny między trzema państwami, które dokonały rozbioru Polski! Większa część naszego kraju Królestwo—przeszło sto lat znosiło hańbiącą niewolę w najstraszniejszych warunkach; przez ten czas trzy razy rżnęli moskale Warszawę; rżnęli opornych unitów, niechcących przyjąć prawosławia: pożarami i szubienicami niszczyli Kraj Nasz w 63 — 4 roku; żołnierzy polaków posyłali na pierwszy ogień w wojnach z Turcją i Japońją, krwią naszą zbraczali obficie ulice Warszawy i kraj cały w latach Rewolucji w 1905 — i 7 roku; setki tysięcy wysłano na Sybir—na śmierć daleko od kraju. I dziś chcą żołnierzy polaków posłać pod kule polskich korpusów: krakowskiego, lwowskiego i przemyskiego, złożonych prawie z samych polaków; pod kule Sokołów i polskich pułków strzeleckich, złożonych z emigrantów naszych prześladowanych tutaj przez rząd carski z tego kwiatu młodzieży naszej.

W armji Austryjackiej mamy około 350 tysięcy żołnierzy polaków, w armji pruskiej 250 tysięcy, jeżeli dodamy galicyjskich Sokołów i Strzelców, których liczba sięga 100 tysięcy, nieliczac Sokołów amerykańskich—otrzymamy razem szaloną cyfrę 800,000 polaków walczących po stronie niemieckiej. Rodacy! Czyż wobec tego pozostaniemy tylko wiernymi widzami wojny, toczącej się na Naszej Ziemi?! czyż możemy pozwolić na to, aby Polak służący w szeregach armji moskiewskiej strzelał do Polaka ubranego w mundur żołnierza austryjackiego, niemieckiego, koła lub strzelca.

Rodacy! Do przyszłej walki zbrojnej z złodziejskim rządem moskiewskim wzywała nas Komisja Skonfederowanych stronnictw Niepodległościowych. Organizacje strzelców polskich od lat wielu przygotowywały młodzież naszą kształcąc ją wojskowo: dziś nadchodzi czas, aby czynem dowieść, że nie traciliśmy czasu napróżno! Wzywamy Was do walki zbrojnej z Rosją! Do wstępowania w szeregi strzelców polskich. Nie o carski samorząd bić się i życie oddawać będziemy, a wzywamy Was do walki o Niepodległość Polski. W nocy z 31 na 1 sierpnia wydaliśmy odezwę do rezerwistów, wzywając do biernego oporu. Ludzi jadących podwodami zawracaliśmy z drogi. Zniszczenie planów mobilizacyjnych uniemożliwiło przeprowadzenie mobilizacji na Kujawach i w Łowickiem. Brak wszelkich wiadomości o ruchach naszych pułków strzeleckich, które winny maszerować na Warszawę, nie pozwolił nam wystąpić odrazu czynnie. Wiadomości potrzebne nam mogą nadejść lada chwila — wobec tego wzywamy wszystkich rezerwistów pierwszego i drugiego powołania, aby byli gotowi na wasze wezwanie bezwłocznie stawić się w miejscach oznaczonych w rozkazie mobilizacyjnym. Wszystkich obywateli wzywamy do spokoju—wszelkie gwałty dokonywane bądź na osobach bądź na mieniu spokojnych mieszkańców sądzone będą według praw stanu wojennego.

Komenda związków strzeleckich obwodu Kujawsko-Dobrzyńskiego i Łowickiego.

Odezwa powyższa była bita aż w trzech kolejno drukarniach żydowskich z powodu braku większej ilości czcionek w każdej z nich i rozrzucona po wszystkich miastach obwodu a więc i w Łowiczu.

Pierwsza Brygada.

Legjony to żołnierka nuta,
Legjony to straceńców los,
Legjony to rycerska buta,
Legjony to ofiarny stos!

My, Pierwsza Brygada,
Strzelecka gromada,
Na stos, rzuciliśmy, swój życia los,
Na stos, na stos!

Mówili, żeśmy stumanieni,
Nie wierząc w to, że chcieć—to móc,
Lecz trwaliśmy osamotnieni,
A z nami był nasz Drogi Wódz.

My pierwsza Brygada i t. d.

Nie chcemy dziś od was uznania,
Ni waszych łez, ni waszych słów,
Skończyły się dni kołatania,
Do waszych serc, do ciemnych głów.

My pierwsza Brygada i t. d.



Nauka o C. K. M. w okopach.

Lista poległych Kadrowiaków.

Stopień	Imię i nazwisko	Poległ dnia	Poległ miejscowość
1. sekcyjny	Dobrowolski Henryk	23.XII.1914	Łowczówek
2. strzelec	Jasiński Ignacy	23.XII.1914	Łowczówek
3. strzelec	Kamiński Kazimierz	25.XII.1914	Łowczówek
4. pporucznik	Klimek Piotr	zmarł z ran 1920	Warszawa
5. pporucznik	Mansperl Bronisław	zmarł z ran 1915	Jabłonka
6. strzelec	Momot Wiktor	zmarł z ran 22.X.1915	Kukle
7. strzelec	Ostrowski Tadeusz	16.XI.1914	Krzywopłoty
8. strzelec	Palkij Stanisław	2.VIII.1915	Jastków
9. kapitan	Herwin-Piątek	26.V.1915	Klimontowice
10. sekcyjny	Strzelecki Kazimierz	zmarł z ran 8.X.1915	Koszyce
11. strzelec	Karski Kazimierz	23.VI.1916	Wojciechowice
12. podchorąży	Wolski	29.IX.1916	Czerniowce
13. strzelec	Kilich Jan	zmarł z ran 1915	Warszawa
14. strzelec	Kaszubski Tadeusz	25.XII.1914	Łowczówek
15. strzelec	Kuczyński Jan	13.XI.1920	Giedrojcie
16. pporucznik	Napiórkowski Aleksander	zmarł z ran 1920	Ciechanów
17. kapitan	Parczyński Stanisław	zmarł z ran 1920	Kraków
18 strzelec	Renik Józef	zmarł z ran 10.III.1920	Szpital Polowy Nr.209
19. strzelec	Kosiński	18 X.1914	Krzywopłoty
20. strzelec	Szapelski Feliks	zmarł z ran 13.XI.1914	

Zmiana terminu uroczystości 20 rocznicy Zbrojnego Czynu Legjonowego.

Na skutek katastrofalnej powodzi, króra szczególnie dotknęła województwo krakowskie, Zarząd główny Związku Legjonistów Polskich w Warszawie odwołał uroczystości zjazdowe w Krakowie.

Wobec powyższego Oddział Powiatowy Związku Legjonistów Polskich w Łowiczu uroczystości wymarszu kadrówki, która miała się odbyć w dniu 2 sierpnia b. r., przesunął na dzień 4 sierpnia b. r. (na sobotę).

Wszystkie punkty programu uroczystości, ogłoszone w numerze 29 „Życia Gromadzkiego", pozostają bez zmiany.

Związek Legjonistów Polskich
Związek Strzelecki
P. O. W.

Powiatowy Komitet Obywatelski Pożyczki Narodowej w Łowiczu

przypomina, że
termin wpłacenia

XI raty Pożyczki Narodowej upływa dnia 5 sierpnia 1934 r.

Jest to termin ostatniej raty dla subskrybentów, którzy zadeklarowali splatę Pożyczki w XI ratach. Najmniejsze nawet opóźnienie w splacie deklarowanej kwoty poza termin 5 sierpnia r. b. powoduje utratę tytułu do otrzymania obligacji Pożyczki Narodowej i utratę dotychczas wniesionych częściowych wpłat.

Subskrybenci mają jeszcze możność obecnie uzupełnić opóźnione raty, a temsamem uzyskać prawo do otrzymania obligacji Pożyczki Narodowej.

Wzywamy wszystkich, w ich własnym interesie, do całkowitego wyrównania zaległości.

1) Posiadacze obligacji 6% Pożyczki Narodowej będą mogli uzyskać prawo do splaty swoich zobowiązań, powstałych przed 1/I. 34 r. w Komunalnych Kasach Oszczędnościowych i innych instytucjach kredytowych do wysokości 300 zł.

2) Obligacje Pożyczki Narodowej będą przyjmowane przez powyższe instytucje kredytowe po kursie 96 zł. za 100 zł.

3) Poza tem w rozporządzeniu Ministra Skarbu przewidywane są również ulgi w splacie składek asekuracyjnych w Zakładach Ubezpieczeń na życie obligacjami Pożyczki Narodowej po kursie 96 za 100 zł.

Powiatowy Komitet 6% Pożyczki Narodowej.

Komunikat.

Sekcja Teatralna Domu Ludowego komunikuje, że akcja gromadzenia funduszów na zakup kurtyny rozwija się pomyślnie. Do dnia 27/VII b. r. złożono ofiary w sumie zł. 277. Lista ofiarodawców zostanie zamieszczona w następnym numerze „Życia Gromadzkiego".

Zarząd Sekcji Teatralnej Domu Ludowego w dalszym ciągu przyjmuje dobrowolne składki na kurtynę. Ofiary przyjmuje administracja „Życia Gromadzkiego".

Akcja pomocy powodzianom na terenie powiatu łowickiego.

Komitet Powiatowy.

Dnia 24 b. m. w Domu Ludowym w Łowiczu odbyło się organizacyjne zebrane powiatowego komitetu niesienia pomocy dotkniętym klęską powodzi. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele wsi i miasta. Na czele Komitetu stanął p. Starosta Z. Maćkowski. Na zebraniu uchwalono powołać komitet miejski i komitety Gminne. Zbiórka przeprowadzona będzie w gotówce i naturaljach.

Komitet Miejski.

Dnia 25 b m. pod przewodnictwem p. Inż. J. Czarnowskiego ukonstytuował się komitet Miejski niesienia pomocy powodzianom. Powołano sekcje finansową, impresową, kwesty ulicznej i zbiórek na listy, sekcję zbiórki naturalji i propagandową. Poszczególne sekcje przystąpiły już do wykonania nakreślonego programu.

W pierwszych dniach sierpnia odbędzie się koncert w Domu Ludowym z przeznaczeniem całkowitego dochodu na pomoc dla powodzian.

Wojskowi i urzędnicy dla powodzian.

Panowie oficerowie i podoficerowie 10 p. p. oraz pracownicy kolejowi opodatkowali się dobrowolnie w wysokości 1% od pobieranych poborów przez przeciąg trzech miesięcy. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że i inne grupy urzędnicze opodatkowały się w tej samej wysokości.

Kupiectwo Chrześcijańskie dla powodzian.

W ramach stworzonego komitetu miejskiego kupiectwo chrześcijańskie w Łowiczu przystąpiło energicznie do przeprowadzenia zbiórki. Osiągnięto już przeszło 100 zł. w gotówce i wiele różnych artykułów spożywczych.

W następnych numerach „Życia Gromadzkiego" informować będziemy o przebiegu prac w Komitetach Gminnych i Miejskich.

Ofiary na rzecz powodzian.

W ubiegłym tygodniu na rzecz powodzian do Redakcji złożyli ofiary:

Pan Starosta Z. Maćkowski	30 zł.
„ P. Maćkowska	10 „
„ Z. Maćkowski (junior)	5 „
„ J. Maćkowski	5 „
„ inż. Jan Czarnowski	25 „
„ Dr. Ciszewski Zygmunt	20 „
Pani Cecylja Jóźwicka	5 „
Firma „K. Maciejko i St. Bobotek" w Łowiczu	25 zł.
Spółdzielnia Roln. Handl. „Rolnik"	20 „
Pracownicy Spółdz. Roln. Han. „Rolnik"	
Pan Leszczyński Izydor	5 „
„ Doliński Franciszek	1 zł. 50 gr.
„ Pakulski Władysław	1 zł.
„ Śmiałek Stanisław	1 „
Pp. Jan i Zbigniew Szmidtowie	10 zł.

Listy do Redakcji.

Chcąc wypełnić choć w małej części mój dług Obywatelski, składam w ofierze zł. 5 dla powodzian na ręce Redakcji

Z poważaniem
B. Nejmanowa.

Szanowny Panie Redaktorze!

Mam uzbieranych 50 gr., które składam dla powodzian na ręce Szanownego Pana Redaktora.

Stasio Jakubowski.

Bardzo nam miło Drogi Stasiu, żeś wszystkie uzbierane przez siebie pieniądze zaofiarował na powodzian. Cieszymy się niezmiernie, że maluczkie serduszka naszych dzieci przepojone są współczuciem dla nieszczęśliwych. Ze spokojem i dumą będziemy mogli patrzeć w przyszłość naszego społeczeństwa, jeżeli wszystkie dzieci tak postanowią i zrobią jak Ty.

Z życia towarzyskiego.

Przystań L. M. i K.

Począwszy od 28 b. m. na przystani Ligi Morskiej i Kolonjalnej urządzane będą w soboty i niedziele zabawy taneczne.

Zebranym przygrywać będzie do tańca zespół muzyczny, składający się z harmońji hiszpańskiej, skrzypiec i kornetu.

Początek zabaw o godz. 16-ej.

W celu pokrycia wydatków, związanych z tego rodzaju imprezami, wejście na zabawę będzie płatne— 20 groszy dla członków L. M. i K., tyleż dla wprowadzonych gości. Pary, które zgłoszą się do tańca, będą składały dla muzyki po 10 gr. od odegranego utworu

Do akt Nr. Km. 384/54/I.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu rew. I zamieszkały w Łowiczu, ul. Mostowa 3 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 4 sierpnia 1934 r. we wsi Karsznice gm. Jeziorko, pow. Łowicki odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: młyna motorowego z całkowitem urządzeniem na fundamencie kamiennym, drewniany, oszacowanych na łączną sumę zł. 8 000 gr., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie, wyżej oznaczonym.

Komornik (—) *Piotr Pilichowski.*

Łowicz, dn. 26 lipca 1934 r.

Sprawa Józefa Cygana p-ko Hipolita Kaźmierczaka.

Do akt Nr. Km. II. 758/34.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru powiatu Łowickiego zamieszkały w Łowiczu, przy ulicy Rynek Kościuszki Nr. 12, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw, ogłasza, że w dniu 13 sierpnia 1934 r. od godziny 10 z rana we wsi Lisiewice, gminy Dąbkowice odbędzie się licytacja ruchomości należących do Spółdzielni Mleczarskiej z ogr. odp. w Lisiewicach, składających się z wirówki, stezylizatora i wiader blaszanych, oszacowanych na zł. 590.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *Leon Czarnecki.*

Łowicz, dnia 10 lipca 1934 r.

Na F. O. M.

P. W. M., Kozia 1, za przekroczenie przepisów Łowickiej Elektrowni Okręgowej w Łowiczu składa **złotych 3.**

Redaguje: KOMITET. Redaktor: Daniel Puchalski.
Wydaje: Franciszek Gliwicz w im. Powiat. Komitetu Regjonalnego w Łowiczu.
Druk. K. Rybackiego w Łowiczu